

Józef  
ŻYCIŃSKI

Transcendencja i naturalizm

© Copernicus Center Press, 2014

Redakcja

*ks. dr Tomasz Adamczyk*

Projekt okładki

*Mariusz Banachowicz*

Adiustacja i korekta

*Maria Szumska*

Projekt typograficzny

*Mirosław Krzyszkowski*

Skład

MELES-DESIGN

ISBN 978-83-7886-073-0

ISBN 978-83-7886-077-8 (e-book)

Wydanie I

Kraków 2014



**Copernicus  
Center**  
PRESS

Wydawca: Copernicus Center Press Sp. z o.o.  
pl. Szczepański 8, 31-011 Kraków  
tel/fax (+48) 12 430 63 00  
e-mail: [marketing@ccpress.pl](mailto:marketing@ccpress.pl)  
[www.ccpress.pl](http://www.ccpress.pl)

## Pasja i obecność

Mijają kolejne lata od niespodziewanej śmierci Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego. Jego ziemską odyseję zakończyła się w Wiecznym Mieście, niedaleko Bazyliki św. Piotra. Rzym jest miejscem wyjątkowym. Pozwala oddychać pięknem utrwalonym przez umysły i ręce artystów. Wiele dzieł sztuki nie przetrwało próby czasu, co napawa smutkiem. Pocięchą może być myśl Horacego, że będziemy trwali w kulturze, dopóki ona będzie trwała w nas.

Twórczość naukowa Arcybiskupa Józefa Życińskiego, choć jest przedmiotem zainteresowania różnych badaczy, wymaga jeszcze całościowego opracowania. Zajmował się On wieloma dyscyplinami naukowymi: humanizmem chrześcijańskim, filozofią Boga, języka, przyrody i naukami przyrodniczymi. Istotnymi elementami jego dorobku są: polemika z filozofią neopozytywizmu, fascynacja filozofią procesu Whiteheada, koncentracja na tematyce racjonalności rozwoju naukowego. Pisał o metodach filozofii analitycznej, które można zastosować do twórczej refleksji nad chrześcijańskim teizmem. W pracy naukowej Ksiądz Arcybiskup podjął również temat racjonalności rozumianej jako matematyczność. Ostatnie lata Jego działalności badawczej koncentrowały się na teorii ewolucji, czego owocem są

książki *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania dotyczące ewolucjonizmu chrześcijańskiego oraz Wszechświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody*, a także wydana już po jego śmierci publikacja *Bóg i stworzenie. Zarys teorii ewolucji*.

Dorobek naukowy Życińskiego w ujęciu całościowym układa się w program filozoficzny. Pisał o tym Jego przyjaciel i współautor wielu publikacji książkowych Ksiądz Profesor Michał Heller. Aby pełniej zrozumieć spuściznę naukową i publicystyczną Życińskiego, trzeba patrzeć na nią z perspektywy pełnionej przez niego funkcji biskupiej. Tuż przed śmiercią Józef Życiński w wywiadzie udzielonym na potrzeby książki powie-dział swojej interlokutorce, Aleksandrze Klich:

W dzień moich święceń kapłańskich modliłem się o 40 lat życia znaczonego dynamiką i sensem. Bóg zrealizował tę prośbę w formie nieprzewidzianej przeze mnie – po czterdziestce przeniósł mnie z grona filozofów do biskupów. Zwykle dziękować Bogu za to, co udało mi się zrealizować w obydwu środowiskach. Nie-raz, gdy wracam do domu po końskiej dawce spotkań i wykładów, myślę że już to wystarczy na jedno życie. Dziękowałbym wszak Bogu i czułbym się zrealizowany, odchodząc do wieczności w 62. roku życia.

Arcybiskup Życiński miał wiele jeszcze wiele planów dotyczących nowych inicjatyw kościelnych, diecezjalnych i naukowych. Świadczą o tym materiały zachowane w jego komputerze. Pozostał jednak wierny swojej modlitwie wypowiedzianej w dniu święceń kapłańskich. Czuł się spełniony, choć zabrakło czasu, aby dokończyć książki, które były owocem jego przemyśleń i prowadzonych wykładów.

Wielokrotnie się zastanawiałem, kiedy Arcybiskup Józef przygotowuje swoje wykłady i publikacje naukowe. Pracując z nim na co dzień przez ostatnie lata jego życia, znałem w szczególności jego rozkład zajęć. Widziałem, jak rozkład ów był wypełniony duszpasterskimi spotkaniami, liturgiami oraz niezbędną biurokracją. Arcybiskup pozostał jednak wierny swojej naukowej pasji, która dominowała, zanim został biskupem tarnowskim. Próbując odpowiedzieć na pytanie o czas, który przeznaczal na pracę naukową, skłaniałem się ku tezie, że musiały to być przede wszystkim późne godziny nocne, kiedy po wieczornych modlitwach wracał do swojego pokoju. Każdego roku wygłaszał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim inny wykład monograficzny. Gromadził on bardzo różnorodne audytorium złożone ze studentów, doktorantów, profesorów, a także wolnych słuchaczy. W ostatniej dekadzie były to następujące wykłady: *Bóg a ewolucja* (2001/2002), *Nauka-wiara w globalnym świecie* (2002/2003), *Granice racjonalności w nauce i wierze* (2003/2004), *Teizm a naturalizm* (2004/2005), *Ewolucja pojęcia racjonalności w paradygmacie naukowym* (2005/2006), *Teizm ewolucyjny w filozofii procesu* (2006/2007, tylko w sem. letnim), *Emergentyzm ontologiczny* (2007/2008), *Ewolucja pojęcia racjonalności* (2008/2009), *Wybrane zagadnienia z relacji między nauką a wiarą* (2009/2010), *Wybrane zagadnienia z relacji między nauką a wiarą: Redukcjonizm ontologiczny* (2010/2011, tylko w sem. zimowym). Niektóre z wygłoszonych monografów doczekały się publikacji książkowych.

Niniejsza książka, wydrukowana dzięki życzliwości przyjaciela Arcybiskupa Józefa Życińskiego Michała Hellera, jest zbiorem pozostawionych notatek, które były podstawą wykładu monograficznego *Teizm i naturalizm: granice racjonalności*.

Pochłonięty obowiązkami biskupiej pracy i funkcjami kościelnymi odkładał na później ich uzupełnienie i opublikowanie. Nie ukończył ich osobiście, bo prace duszpasterskie w diecezji i poza jej granicami absorbowały znaczną część jego czasu. Pozostawione owoce pracy naukowej pozwalają jednak ciągle odkrywać jego oryginalną myśl. Ksiądz Heller, analizując dorobek naukowy przyjaciela, zatytułował swój artykuł: *Filozoficzny program Józefa Życińskiego*.

Pod koniec wywiadu udzielanego Telewizji Polskiej po śmierci Życińskiego kardynał Angelo Scola z Mediolanu powiedział: „Jestem przekonany, że Arcybiskup w dalszym ciągu nam towarzyszy i wspiera nas. Mam pewność, że efekty jego ziemskiego życia będą jeszcze obfitsze w przyszłości, nie tylko dla dobra Polski, ale i całego Kościoła”. Na ten dorobek składa się również jego spuścizna naukowa. Symptomatyczne jest również to, że niniejszy tom jest kolejną niepublikowaną za życia Autora książką, co pokazuje, że z twórczości Arcybiskupa możemy ciągle wydobywać rzeczy nowe. Pozwólmy Autorowi po raz kolejny zaprosić nas do udziału w intelektualnej przygodzie, podczas której ważnymi zagadnieniami będą obrona racjonalności, poszukiwanie harmonii pomiędzy nauką a religią, odkrywanie Boga i zachwyt nad światem przyrody. Będzie to także okazja, by ponownie z przyjemnością posmakować jego niezapomnianego stylu, dzięki któremu rozważania naukowe nie są pozabawione piękna.

*ks. Tomasz Adamczyk  
ostatni sekretarz Arcybiskupa*

## Naturalizm teologiczny Józefa Życińskiego

**W** tradycyjnej apologetyce cuda, obok prorocत्व, były uważane za podstawowe symptomy wiarygodności przesłania chrześcijańskiego. Oczywiście, nie cuda ze średniowiecznych żywotów świętych, lecz przede wszystkim cuda opisane w Ewangeliach. Obecnie dla wierzących – nie biorąc pod uwagę folklorystycznego podejścia do religii – cuda stały się czymś kłopotliwym, czasem żenującym, a niekiedy nawet kompromitującym. Miały na to wpływ przynajmniej dwa czynniki. Po pierwsze, nadprodukcja cudów, wynikająca bądź z naiwnej pobożności, bądź ze skłonności ludzi do mitologizowania. Z góry wiadomo, że większość „cudownych opowiadań” nie ma podstaw w rzeczywistości. I po drugie, postęp nauki przekonał nas, że wiele zdarzeń uważanych dotychczas za cudowne można wytłumaczyć w sposób naturalny. Co więcej, jednym z podstawowych metodologicznych założeń nauki jest postulat nieodwoływania się w procesie badawczym do przyczyn ponadnaturalnych. Ten postulat jest tak głęboko zakorzeniony w umysłach ludzi związanych z nauką, że każde jego naruszenie wydaje się podejrzanе.

Świadomość owej „degradacji cudu” przenika także do teologii. To, że Bóg działa we Wszechświecie – przez jego nieustanne stwarzanie (*continua creatio*) i przez Opatrzność – dla

teologów nie ulega wątpliwości. Ostatnio wszakże ukazuje się coraz więcej prac teologicznych, które podejmują próbę wyjaśnienia działania Boga w świecie „w sposób nieinterwencjonistyczny”, to znaczy nie przez zawieszanie praw przyrody czy też nadzwyczajne interwencje „z zewnątrz”, lecz raczej „od wewnątrz”, przez Jego bezpośrednią obecność we Wszechświecie. Na przykład, Denis Edwards w książce *Jak działa Bóg?*<sup>1</sup> pisze:

Jeśli przyjmiemy, że Bóg jest immanentnie obecny w całym stworzeniu i w każdej jego części, bliższy mu niż ono samo w sobie, jako fundament i źródło jego istnienia, umożliwiając je i w każdej chwili obdarzając mocą, to stanie się oczywiste, że Bóg nie jest ani oddzielony od stworzenia, ani nie pozostaje poza nim.

Bóg nie musi więc interweniować z zewnątrz, ponieważ jest immanentny we wszystkim, co istnieje. Oczywiście od tego rodzaju ogólnych deklaracji do bardziej konkretnych teologicznych rozwiązań droga nie jest prosta. Dlatego też powstają na ten temat teologiczne dysertacje.

Z drugiej strony mamy prawdę o radykalnej transcendencji Boga. Jeżeli Bóg jest Stwórcą Wszechświata, czyli Sprawcą nie tylko jego istnienia, lecz także funkcjonowania (czy te dwie rzeczy można od siebie oddzielać?), to również prawa przyrody od Niego pochodzą. Czy możemy więc Mu zabronić ingerencji w Jego własne dzieło? Tu rodzi się napięcie między transcendencją a naturalizmem. Teologowie, którzy zaangażowali się w ideę nieinterwencjonizmu, czasem rzeczywiście tak się wyrażają, jakby zakazywali Bogu działania w stworzonym przez

---

<sup>1</sup> WAM, Kraków 2013, s. 62.



Niego świecie. Rezygnacja z takiego „zakazu” otwierałaby jednak drogę do cudownych interwencji, które tak gorszą naturalistów. Rozwiązaniem tego dylematu jest tak zwany naturalizm metodologiczny. Jest to zasada, w myśl której badania naukowe należy prowadzić, zakładając, że nigdy nie działają przyczyny pozanaturalne lub – ściśle rzecz biorąc – tak jakby nigdy nie działały. To znaczy, nawet gdyby w rzeczywistości działały, nie należy ich brać pod uwagę. Założenie takie jest częścią metody naukowej. Właśnie dlatego w ten sposób rozumiany naturalizm nazywa się naturalizmem metodologicznym. I tylko w ten sposób rozumiany jest częścią naukowej metody. Przekonanie, że rzeczywiście nigdy nie działają przyczyny pozanaturalne, nazywa się naturalizmem ontologicznym. Nie tylko nie jest on częścią metody naukowej, lecz także nie może zostać naukowo udowodniony. Metoda naukowa nie może bowiem funkcjonować poza zakresem swojej stosowalności.

Brak klarownego rozróżnienia naturalizmu metodologicznego i naturalizmu ontologicznego jest częstym powodem ateistycznych interpretacji nauki. Józef Życiński w swoich licznych publikacjach chętnie nawiązuje do tego rozróżnienia. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż należy ono do jego głównych narzędzi zarówno w polemikach, jak i głębszych przemyśleniach dotyczących teistycznych i ateistycznych interpretacji nauki. Tak jest również w zbiorze esejów, który obecnie oddajemy do rąk Czytelnika.

Bardziej teologiczną odmianą tego samego problemu (tzn. „miejsca” Boga w stworzonym przez Niego Wszechświecie) jest sposób rozgrywania napięcia pomiędzy transcendencją i immanencją Boga. Linia rozwoju myśli chrześcijańskiej, wzdłuż której układały się spory dotyczące tego zagadnienia, rzeczywiście

była pełna napięć i naprężeń. Czytając Życińskiego, można by wnosić, że stoi on bez zastrzeżeń po stronie immanencji. W starciu z naturalizmem ontologicznym chodzi mu przecież o ukazanie roli Boga we Wszechświecie. Także jego opowiedzenie się za panenteizmem stawia go w rzędzie obrońców immanencji. Nie należy wszakże mylić tego poglądu z panteizmem, który po prostu utożsamia Boga i Wszechświat. Panenteizm, nie czyniąc tego utożsamienia, głosi jedynie, że Wszechświat **jest w Bogu**. Immanencja Boga zostaje tu podniesiona do rangi znaku rozpoznawczego tego kierunku myślenia, ale nie wyklucza transcendencji. Zaryzykowałbym twierdzenie, że Życiński ze względów strategicznych być może częściej podkreśla immanencję, ale jest bardzo daleki od pomniejszania transcendencji Boga. Co więcej, czyni z niej narzędzie prowadzące do doktryny, którą bym nazwał – może trochę przewrotnie – naturalizmem teologicznym. Bóg jest transcendentny w mocnym znaczeniu. Wszystko, co istnieje, istnieje tylko dzięki Jego bezpośredniemu działaniu. Najbardziej intymna własność wszystkiego, co istnieje – istnienie, pochodzi bezpośrednio od Boga. Ale istnienie należy rozumieć dynamicznie. Nie jest ono bezpostaciowym „aktem”, lecz czymś, co zawiera w sobie predyspozycje działania. Niektóre z tych działań odkrywa nauka i nazywa prawami przyrody. Ta nieustanna zależność od Boga wszystkiego, co istnieje, w swoim dynamicznym stawianiu się nazywana jest w teologii stwarzaniem Wszechświata (*continua creatio*). Bóg nie musi działać w lukach pozostawionych przez prawa przyrody ani tych praw zawieszać, ponieważ po prostu jest wszędzie i we wszystkim poprzez akt bezpośredniego stwarzania. W ten sposób radykalna transcendencja jest tożsama z radykalną immanencją. Jest to doktryna zasługująca na miano naturalizmu teologicznego, po-

nieważ dla teologii nieustanne stwarzanie jest czymś bardziej naturalnym niż dla nas oddychanie.

Taką teologię można wyczytać z pism Józefa Życińskiego. Nie poprzestaje on jednak na abstrakcyjnych rozważaniach. Wychodzi z założenia, że teologia powinna kształtować nie tylko poglądy, lecz także życie. Była to również cecha jego osobistej ascezy. Wielokrotnie miałem okazję podglądać jej niektóre przejawy. Na przykład w klęczniku, na którym się modlił i medytował, oprócz modlitewników i tekstów czysto ascetycznych znajdowały się również teksty teologiczne lub filozoficzne, niektóre mocno popodkreślane. Nawet w jego ściśle specjalistycznych publikacjach można znaleźć częste nawiązania do osobistych refleksji. Niekiedy przy takich okazjach jego język staje się bardziej poetycki. Życiński cieszy się pięknem świata, jego pełną racjonalności poezją, estetyką równań matematycznych. Są to dla niego ślady Transcendencji. Ale nie ślady podobne do odcisku pieczęci na dokumencie, lecz ślady tkwiące dyskretnie, bo immanentnie, w całym Wszechświecie.

Odzyskana książka Arcybiskupa Życińskiego to nie tekst teologiczny czy filozoficzny; to zbiór esejów, w którym jest dużo i teologii, i filozofii. Dlatego ascetyczny wątek jest w niej szczególnie obecny. Trzeba ją czytać zarówno myśląc krytycznie, jak i oddając się pogłębionej, a nawet modlitewnej, refleksji.

\* \* \*

W Stanach Zjednoczonych kelner lub kelnerka, gdy poda zamówioną potrawę, bardzo często mówi: *enjoy* – amerykański odpowiednik naszego „smacznego”. Przyznam się, że na początku mnie to trochę zaskakiwało, a potem nawet sympatycznie

bawiło. Chociaż może wolałbym bardziej tradycyjne *good appetite*. Podobno kiedyś w Polsce życzyć komuś „smacznego” nie należało do dobrego tonu: jedzenie ma być zawsze takiej jakości, żeby było smaczne. Ale zwyczaje się zmieniają, więc dlaczego nie *enjoy*, ciesz się? Jeśli można cieszyć się jedzeniem, tym bardziej można się cieszyć dobrą książką. Przekazując tę książkę Czytelnikowi, mówię z całym przekonaniem: *enjoy!*

Styczeń 2014

Michał Heller

## Teizm i naturalizm: granice racjonalności

**T**radycyjna metafora dwóch ksiąg – Księgi Przyrody i Księgi Pisma – wyrażała epistemologię, w której dopełniały się badania przyrodnicze i refleksja teologiczna. Złożone uwarunkowania kulturowe XIX stulecia sprawiły, iż porównywanie treści obu ksiąg podjął *lector unius libri*. W wersji, którą rozwinięto w pozytywizmie Auguste’a Comte’a, jedynie Księga Przyrody zasługiwała na lekturę. W wersji bliskiej fundamentalizmowi biblijnemu można było sobie darować lekturę Księgi Przyrody, gdyż jedynie wiedza objawiona i ewentualnie pojęta klasycznie metafizyka miały przynosić poznanie zasługujące na uwagę i niezależne od czasu. Encyklika *Fides et ratio* przeciwstawiła się podobnym bezpodstawnym antagonizmom i ukazała perspektywę, w której należy poszukiwać interdyscyplinarnego dialogu między teizmem i naturalizmem.

Podjmując ten dialog, pragnę się odwołać do ewolucyjnej wizji przyrody oraz do dynamicznej koncepcji interakcji między Bogiem a światem stworzonym. To ostatnie ujęcie znajdujemy w Whiteheadowskiej filozofii procesu, której opracowania wykorzystuję przy charakterystyce immanencji Boga w przyrodzie. Odwołując się do filozoficznych kategorii emergencji oraz superwencji, staram się eliminować tradycyjne przeciwstawienia

teizmu naturalizmowi. Proponuję w tym celu wersję panenteizmu rozwijaną przez Arthura R. Peacocke'a. Choć zachowuję krytycyzm wobec niektórych wariantów współczesnego panenteizmu, uważam, że uwzględnienie jego najbardziej wnikliwych wariantów pozwala przeciwdziałać procesowi kulturowej sekularyzacji, w której rozwój nauk przyrodniczych traktowano jako zagrożenie dla teistycznej interpretacji natury.

Powtarzany wielokrotnie w nauczaniu Jana Pawła II postulat dialogu teologii i nauk przyrodniczych niesie szansę unifikacji filozoficznej, w której w miejsce wcześniejszych przeciwstażeń pojawi się nowa synteza. Spełnienie tego postulatu zamiast znanego napięcia między teizmem a naturalizmem wprowadzi harmonię komplementarnych ujęć. Niosą one szansę przeciwdziałania wycinkowym schematom interpretacyjnym, w których nierzadko ideologia dominowała nad racjonalnymi uzasadnieniami.

Poszukując całościowego ujęcia więzi między Bogiem a światem stworzonym, można za św. Pawłem traktować całą stworzoną rzeczywistość jako zanurzoną w Bogu, w którym „żyjemy, poruszamy się, jesteśmy” (Dz 17, 28). Równocześnie zaś w poznawaniu prawdy można odkrywać bliskość immanentnego Boga, który niczym Whiteheadowski „Poeta Świata” ukazuje sens i piękno jako komplementarne aspekty prawdy.